

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu—20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 31 marca.

FRONT ZACHODNI.

Na wielu punktach frontu działalność artylerji przy pogodnym dniu znacznie się ożywiła. Na zachód rzeki Maas wzięto szturmem wieś Malancourt oraz pozycje francuskie po obu stronach tej wsi. Wzięto 6 oficerów i 322 nie ranionych żołnierzy.

Na brzegu wschodnim położenie bez zmian.

Na południe od twierdzy Douaumont, koło okopów francuskich rozwijają się utarczki na bliską metę.

Anglicy stracili w walkach powietrznych w okolicach Arrasu i Baupaume trzy dwupłatowce, dwajotnicy zabici.

Leutnant Immelmann postrzelił z kolei trzynasty nieprzyjacielski latawiec.

FRONT WSCHODNI.

Rosjanie także wczorajszego dnia ograniczyli się na silnem ostrzeliwaniu pozycji naszych na frontach na których dotychczas dokonywali ataków.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Położenie bez zmian.

Naczelne

Dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 31 marca.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Na skutek złej pogody przerwa w walce.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoeter

Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 31 marca.—

Kwatera główna donosi: Nasze baterje nadbrzeżne odpędziły kilka

kontrtorpedowców nieprzyjacielskich, które zauważono poza cieśniną morską. Na froncie Iraku i Kaukazu nic nowego.

SOFJA (31 marca). Sztab generalny donosi: Dn. 27 marca oddział składający się z 15 latawców niemieckich bombardował przystań w **Salonikach**, oraz angielsko-francuski obóz w pobliżu miasta. Rzucono 800 bomb, które przyczyniły znaczne szkody. Lotnicy zaobserwowali eksplozję w składzie znajdującym się tuż przy dworcu kolejowym, oraz drugą na statku nieprzyjacielskim. Lotnicy nieprzyjacielscy próbowali zaatakować latawce niemieckie, lecz bez skutku. Cztery latawce angielskie i francuskie zmuszono do wylądowania, reszta musiała powrócić.

BERLIN (31 marca). Korespondent ateński «Vossische Zeitung» donosi, że **napad lotników na obóz koalicyjny w Salonikach** ogromne poczynił straty. Co najmniej 200 żołnierzy angielskich i francuskich zostało zabitych. Eksplozowało 20 beczek litudu. Uległo zniszczeniu 27 serbskich wagonów kolejowych, dużo materiałów wojennych oraz miejski skład amunicji. Pisma, sprzyjające rządowi greckiemu, czynią odpowiedzialnymi za uszkodzenie Salonik tych, którzy zapraszali koalicję do Grecji i zachęcali do gwałtu.

AMSTERDAM (30 marca). W Londynie podają jako **powód ustąpienia rosyjskiego ministra wojny Poliwanowa** nieporozumienie, wynikłe między naczelnem dowództwem wojskowym a rządem, który w zatargu tym miał za sobą poparcie dumy. Przypominają, że przed nominacją Stürmera uważano powszechnie Poliwanowa za przyszłego prezesa ministrów i że Poliwanow dążył do nieograniczonej dyktatury wojskowej.

Pozatem w Anglii panuje żal z powodu ustąpienia Poliwanowa, gdyż uchodził on za bardzo uzdolnionego w swym zawodzie.

ROSJA (Telegram A. A.) Sprawozdawca wojenny z frontu wschodniego donosi o znacznym **osłabieniu ataków rosyjskich** na froncie besarabsko-wschodnio-galicjskim i wołyńskim. Straty Rosjan mają przewyższać wszystko, co dotychczas obserwowano. Wojska, które były początkowo na froncie, mają być zużyte, trzecia linja ma być znacznie nadszarpnięta. Ożywiony ruch kolejowy w tyłach rosyjskich świadczy

jednak o tem, że bitwa trwa w dalszym ciągu.

— Do «Berliner Anzeiger» donoszą z Kopenhagi, że zauważony brak gazet rosyjskich, które nie nadeszły, jako też dymisja ministra wojny, wskazują na wewnętrzne zaburzenia w Rosji. Proces Suchomlinowa i skandale Chwostowa zataczają coraz szersze koła.

KOMUNIKAT A. A.

GRECJA. Dziesięć statków koalicyjnych wysadziło wojska w Canei prawdopodobnie w celu szukaniu składni benzyny niemieckich łodzi podwodnych.

«Hambur. Fremdenblatt» donosi z Kopenhagi, że w Londynie kursuje pogłoska, iż **ozwóroporozumienie postawi rządowi greckiemu wymagania**, aby cofnął on swe dotychczasowe protesty, aby wszystkie tereny greckie i urządzenia o ile są one potrzebne wojskom koalicyjnym dał im do rozporządzenia, wszystkie parowce handlowe greckie oddać do rozporządzenia Anglii, wreszcie zawrzeć traktat handlowy z Francją i Angją, co oznacza zupełnie usunięcie z Grecji towarów niemieckich. Jako kompensatę Grecja otrzyma północny Epir i część południowej Albanji.

BERN (31 marca). «Corriere della Sera» donosi: Rząd grecki wręczył posłom Francji, Anglii, Włoch i Rosji odpowiedź na **notę** z powodu północnego **Epiru**. Odpowiedź ogranicza się do sprawy rozszeszenia na kraj ten obowiązujących w Grecji praw cywilnych. Przypuszczają, że nie będzie dalszej zamiany not i że sprawa przynależności oraz granic Epiru ostatecznie zdecydowana zostanie na konferencji pokojowej.

GRECJA (Tel. A. A.). Podług pisma ateńskiego «Embros» rada ministrów greckich uaradzała się w sprawie zapowiedzianego przez koalicję wylądowania **wojsk portugalskich w Salonikach**.

Postanowiono przeciwko temu **zaprotestować**, jeżeli wypadłaby konieczność **z bronią w rękę**.

Wszyscy komendanci greccy otrzymali odpowiednie instrukcje.

RUMUNJA (Tel. A. A.)

Bukareszteński «Adverul» publikuje **interwju Filipescu** z przedstawicielem «Petit Parisien». Filipescu oświadczył, że Rumunja jest pozbawiona możliwości wzięcia udziału w wojnie po stronie koalicji na skutek ogromnych strat Rosji i Serbji. Otoczona obecnie i izolowana, pozbawiona inicjatywy, mogłaby Rumunja w takim tylko razie wystąpić, gdyby ogólna ofenzywa czwórporozumienia miała powodzenie.

SZTOKHOLM (31 marca). Parlament szwedzki przyjął prawie bez

oporu żądania ministra wojny w sprawie **obrony państwa**. Wbrew oczekiwaniom socjaliści nie wystąpili z propozycją ograniczenia.

CHRYSTJANJA (30 marca). W najbliższym czasie ma być wniesiona propozycja w sprawie nadzwyczajnego kredytu w celu **obrony krajowej**. Podług «Aftenposten» żądane będą 14 milionów koron, 3 miliony na flotę i 11 dla armji.

BERN (31 marca). Urzędowy organ rzymski ogłasza dekret, mocą którego **budżet** na rok 1915—16 podwyższony zostaje na cele wojenne o 180 milionów, na zapomogi dla rodzin powołanych o 20 milionów.

LONDYN (30 marca). Korespondent Times'a donosi: Unionistyczny komitet wojenny wypowiedział się podobnie jak komitet liberalny za **obowiązkową służbę wojenną**. Unionistyczny komitet wojenny składa się ze 150 posłów i obejmuje w gruncie rzeczy całą partję unionistyczną Izby Gmin.

RZYM (30 marca). Agencja Stefaniego donosi: podczas nieprzyjacielskiego **napadu lotniczego** na Wenecję w dn. 27 marca rano sześć osób zostało lekko ranionych.

WIEDEŃ (20 marca). Jak telegrafują z Genewy do «Zeit» wszystkie **porty francuskie zostały dla ruchu prywatnego do 15 kwietnia zamknięte**. Być może tłumaczy się zarządzenie powyższe koniecznością ściągnięcia z powrotem do Francji wojsk francuskich walczących na innych terenach wojny.

FRANKFURT nad RENEM (30 marca). Do «Frankfurter Zeitung» donoszą z Genewy: Jak słyszeliśmy ze źródła wiarogodnego, nie ukrywają już obecnie we francuskim ministerjum marynarki, że na pokładzie **zatopionego** dnia 26 lutego na morzu Śródziemnem francuskiego **krażownika** pomocniczego «Provence» znajdowało się **4.000 wojska**.

Załoga statku składała się ze sztabu armji piechoty kolonjalnej, z trzeciego bataljonu, z drugiej kompanji pierwszego bataljonu, z drugiej kompanji karabinów maszynowych i jeszcze jednej kompanji.

Pozostałych przy życiu 296 przewieziono na Maltę, około 400 uratowanych na wyspę Milos. Większość załogi zatonała.

AMSTERDAM (30 marca). «Daily Mail» oświadcza, że niemieckie łodzie podwodne **zatopiły** w ciągu ostatnich 2 tygodni około **20 statków**.

LONDYN (30 marca). Jak donoszą parowiec «Ilbribe» został **zatopiony** w dn. 1 marca. Parowiec Sardinia-Westoll **zatonał**. Załoga została uratowana, ale maszynista został zabity.

Według komunikatu Lloyda **zatonięcia** rosyjska szkuna «Ottoman». Szypera i 9 ludzi uratowano. Przy zatonięciu holenderskiego parowca Duifeland została uratowana cała załoga.

BUKARESZT (31 marca). Z powodu licznych wypadków **cholery** na Korfu donoszą, że zaraza początkowo objawiła się wśród uciekinierów serbskich i następnie rozszerzyła się na miejscową ludność cywilną.

BERLIN (30 marca). Lok. Anz. donosi z Zurychu: Na skutek rady swego lejbmetyka **ks. Mirko Czarnogórski** zwrócił się do specjalisty w Wiedniu.

TOKIO (31 marca). Agencja Havasa donosi: Generał **Oku ustąpił ze stanowiska ministra wojny**. Urząd spełnia zastępca jego gen. Oshima.

TOKIO (31 marca). Podług piśmiennych wiadomości z Pekinu i Szanghaju, należy spodziewać się **ustąpienia Juanszykaja**. Następcą będzie prawdopodobnie obecny wiceprezydent Li Juang-Hung.

Najwyższy czas...

Że wojna nie jest rozrywką, o tem chyba wszyscy przekonaliśmy się. Że wojna przynosi z sobą twarde konieczności, z którymi walczyć nie sposób — i to nie ulega kwestji. Nie oznacza to jednak abyśmy popaść mieli w jakąś bierną apatię i znosić bezradnie te wszelkie niedogodności, którym zaradzić jest często w naszej mocy.

Ze produktów spożywczych na ogół jest mało — to już zaliczamy do smutnych konieczności wojny, tembardziej jednak powinno być obowiązkiem naszym dbać o to, aby istniejące zapasy nie marnowały się lecz były rozdzielane sprawiedliwie, z pożytkiem dla ludności i w sposób jak najbardziej łatwy i dostępny.

Od pół roku przeszło stały się jak gdyby charakterystyczną cechą Wilna owe długie szeregi zbiedzonych postaci, wystających pokornie godzinami na mrozie i chłodzie, by w końcu za ciężko zapracowany grosz otrzymać porcję chleba, miareczkę kartofli, funt soli lub cukru.

Nie mówiąc już wcale o tem, jak ciężkie jest to oczekiwanie, jak zgubnie odbija się na zdrowiu — ależ to przecie niesłychane, karygodne marnowanie czasu, przecie ci ludzie w ciągu tych godzin, w których zmuszeni są podpierać mury mogliby zarobić znacznie więcej, niż to, co otrzymają niby z łaski — za swoje pieniądze.

Jest to rozrzutność rzeczy cenniejszej niż pieniądź — czasu i siły.

A znowu fatalne skutki pod względem moralnym, kiedy częstokroć podlotki z porządnych rodzin, oczekując kolei w najgorszym towarzystwie, zmuszone są wysłuchiwać najbrudniejszych anegdot i sprośnych dowcipów. ▲ grubiańskie traktowanie przez tłuszczyk osób z inteligencji...

Czyż temu wszystkiemu tak trudno zaradzić?

Czy ma to coś wspólnego z istniejącym brakiem chleba? Przecie najmniejszą nawet ilość można rozdzielić równo, sumiennie i w sposób odmienny od tego, jaki się dziś praktykuje. Trzeba tylko dobrej woli, sprężystej organizacji. Trzeba liczbę punktów, w których sprzedaje się chleb i inne produkty znacznie powiększyć, pomnożyć liczbę osób sprzedających, zaprowadzić surową kontrolę dla zapobieżenia wszelakim nadużyciom.

Powielko, że to wymagałoby znacznego nakładu, naco miasto nie posiada środków — a więc odwołać się

do samopomocy społeczeństwa! Umiało społeczeństwo w chwili potrzeby stworzyć lotne oddziały, kadry milicji, która w ciągu dłuższego czasu pełniła funkcje swe bezpłatnie, potrafiłoby i tu stworzyć organizację pomocniczą w celu rozdawnictwa produktów spożywczych, zwłaszcza panie nasze znalazłyby tu pole pracy częstokroć bardziej odpowiedniej i korzystniejszej niż zajęcie w szpitalach.

Na tem nie koniec: cały szereg względów i względików praktycznych nasuwa się uwadze, które powinny być uwzględnione. Oto kto raz miał sposobność obserwowania jak powoli, jak denerwująco niedołężnie odbywa się w niektórych piekarniach procedura przyjmowania i obliczania pieniędzy i wydawania reszty przez osobników nie umiejących literalnie «do trzech zliczyć», ten przyzna, że sprzedaż chleba odbywałaby się bez porównania prędzej i sprawniej, gdyby (jak to przyjęto np. na dworcach kolejowych) żądano od publiczności pieniędzy już odliczonych — w tym celu należałoby jednak zaprowadzić choć jedną na miasto kasę wymiany, gdzie publiczność mogłaby zawczasu zaopatrzyć się w bilon, czyli tak zw. «drobne».

Wobec ogromnej niedogodności wyczekiwania godzinami «kolejki» urządzano się ostatnimi czasy w ten sposób, że jedna osoba zakupywała chleb dla kilka rodzin, nie raz dla całego domu — dało to jednak powód do różnych nadużyć, a skutkiem tego był nakaz, aby piekarze wydawali jednorazowo chleb tylko na jedną kartę.

Pytanie: jak dostaną chleb chorzy i dzieci, które nie mogą godzinami stać w szeregu? Aby zapobiedz nadużyciom, które rzeczywiście praktykowały się, a jednocześnie ułatwić publiczności zakup chleba, czy nie można naby skorzystać z pomocy stróżów domowych. Każdy stróż, posiadający swój znak, zakupywałby chleb dla całego domu, a to na mocy kart chlebowych oraz (dla uniknięcia nadużyć) poświadczenia właściciela domu, co do ilości mieszkańców. Liczba kart musiałaby oczywiście odpowiadać liczbie mieszkańców — karty nadliczbowe byłyby konfiskowane.

Przedewszystkiem jednak odpowiedzialnej tej w naszych czasach funkcji rozdawnictwa chleba nie można powierzać całkowicie panom piekarzom i czeladzi piekarskiej, trzeba by wyznaczyć specjalną kontrolę z osób zaufania godnych, któreby dyżurowały w piekarniach w godzinach sprzedaży chleba.

Czas, najwyższy czas radzić i... zaradzić.

Odezwa biskupów polskich do ludu polskiego.

II.

Niezwykle warunki, w których od półtora roku żyjecie, zmiana stosunków, współzycia i otoczenia, wpłynęły ujemnie na otoczenie wasze; zniknęła po wielu miejscach dawna ludu naszego skromność i wstyd przynależny kobietom i dziewczętom.

Przed wojną w rodzinach wzrastały pod okiem bogobojnych matek córki czyste duszą i ciałem, nie wiedząc co złe, dziś matki powołane im baczenia nie dają; lub co gorsza same je na złą drogę wiodą i młodocianością ich frymarczą. Zapanował bezwstyd i rozpasaństwo, rozpusta kała święte związki małżeńskie, wnosi nierząd do rodzin, bezczęści młodych i starych, hańbi mężczyzn i kobiety.

Aza nie wiecie, że jesteście Kościołem Ducha Świętego, który w nas

jest? A jeśli kto grzechami swymi Kościół ten Boży gwałci, zatraci go Bóg.

Aza nie wiecie, że nie jesteście swoi, aleście Chrystusowi, kupieni zapłatą wielką, Przenajświętszą Krwią Chrystusową?

Aza nie wiecie, że ciała wasze, oczyszczone wodą Chrztu świętego, namaszczone Ciałem Pańskim pożywaniem, są członkami Chrystusowymi? «Wziąwszy tedy członki Chrystusowe, uczynię je członkami nierządniczy» woła św. Paweł Apostoł. I z oburzeniem odpowiada: «Nie daj tego Boże!» (I. Kor. 6, 15).

Człowiecze na obraz Boży stworzony, mało co mniejszym od Aniołów uczyniony, czemu się tarzasz w błocie rozpusty? Bóg ciebie z Aniołami brata, a ty staczasz się do rzędu stworzeń nierozumnych i niżej od nich spadasz w bezwstydzie i rozpasaństwie.

I sprawdzają się na tobie słowa Psalmisty Pańskiego: «Człowiek gdy we czci był, nie rozumiał, porównany jest bydłem bezrozumnym i stał się im podobny». (Ps. 48, 13).

Nie mylcie się tedy, ani porubnicy, ani cudzołężnicy, ani pijanicy nie osiągną Królestwa Bożego.

Albowiem ta jest wola Boża, żebyście się powściągli od porubstwa, aby umiał każdy z was ciało swe trzymać w światłości i uczciwości, bo was Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu.

Chwalcie i noście Boga w ciele swoim czystym i powściągliwym, Sakramentami świętymi namaszczone, Krzyżem świętym naznaczone, uświęconem w Przenajświętszego Ciała Pańskiego pożywaniu.

W tej wielkiej wojnie europejskiej kwitnące w naszym kraju okolice obróciły się w pustynię, z zamożnych stali się nędzarzami, nastał głód i bieda.

Ci tedy, co w tej burzy dziejowej uratowali własność swoją, święty mają obowiązek nie trwonić jej w zbytku, w pijaństwie i próżnowaniu, ale wytrwać i sumienną pracą utrzymać, pomnażać, oszczędzać, bo grosza potrzeba wiele, a tak nie wiele teraz tego grosza.

Jeżeli jednak mówimy o poszanowaniu grosza i nawołujemy was do rozumnej i uczciwej oszczędności, to jednocześnie chcemy was ostrzedz, najmilsi, i napomnieć, byście unikali wszelkiego skąpstwa i brzydkiej chciwości.

Wszelki skąpiec zarówno niewdzięcznym bywa względem Boga, jak nie-miłosiernym względem bliźniego; więcej bowiem miłuje pieniądze, niż Boga, a z bliźnim się nie podzieli, ani łzami jego się nie wzruszy. Nieludzki, niesprawiedliwy, okrutny, własnego ojca nie zna, własnej matki zapomina, własnego brata się wypiera, przyjaciół opuszcza, siebie gubi. Jest wrogiem wszystkich, mówi św. Jan Złotousty, przez wszystkich znieawidzony, wszystkich nienawidzący. (Sup. Ep. ad Rom. Serm. 13).

Ale wy, najmilsi, nie zamykajcie oczu, nie zatykajcie uszu, otwórzcie serce swoje i rękę swoją. Tyle dziś potrzeba zrobić i w parafji i w gminie i w mieście i na wsi po kraju całym: podźwignąć, co upadło, podeprzeć, co się chyli, wznieść, czego brak. Przykładajcie się tedy wszyscy, których stać, dawajcie i chętnie i hojnie swą pracę, swe wkłady, swe dary.

Strzeżcie się na Boga, wszelkiej chciwości i wyzysku.

Zaiste wyzyskiwać ciężką dolę bliźniego, nakładać nadmierne ceny i cenę nieuczciwie wciąż podnosić, a w ten sposób handlować głodem

bliźniego, jego życiem frymarczyć, to niegodne serca chrześcijańskiego.

Temci gorzej przywłaszczają sobie cudze, zabierają dla tego, że właściciela nie ma i nie ma komu pilnować.

Niechże stróżem opuszczonej rzeczy będzie własne sumienie, wasza uczciwość, niech sąsiad sąsiadowi dopilnuje, aby mu nic nie zginęło i nic się nie zmarnowało. A niech każdy własne dzieci upomina by cudzego nie ruszyły, bo jeżeli nie skarcisz chłopca kradnącego jabłko będziesz miał w przyszłości łotra włamującego się do stajni.

Pamiętajcie o przykazaniu Bożem, które głosi: «Nie będziesz kradzieży czynił». (II Mojżesz 20, 15).

A św. Augustyn upomina: «Co zyskujesz z kradzionego, to tracisz z niebieskiego, nikt bowiem nie osiąga niesprawiedliwej korzyści bez sprawiedliwej szkody». (Serm. 2 Sabb. post III Dom. Quadr.) A wszelka krzywda ludzka sprowadza karę Bożą.

Chodźcie tedy w przykazaniach żywota i w sprawiedliwości, a nie niesprawiedliwego nie czyście. Łupież oddać należy, zabrane zwrócić rzeczy, gdyż, jako św. Augustyn upomina: «Grzech dopóty nieodpuszczony, dopóki wziętek nie oddany». (Epist. 153 ad Maced. Cf. Regula IV Juris in 6-0).

Wreszcie, najmilsi, ze smutkiem wspominamy, że są wśród nas wyrodne Kainy, przekłete Judasze, co się Boga nie boją, a ludzi się nie wstydzą i z zemsty, z nienawiści brata własnego na zgubę wiodą, złośliwie donoszą i oskarżają, surowe kary nań sprowadzają, krew niewinną przelewają, a głos krwi brata przeciwko nim woła do Boga z ziemi.

Potworne te i inne zbrodnicze czyny sprawiły, że jeden od drugiego się odsuwa, jeden drugiego unika, jeden drugiego się obawia, miasto co byście się łączyli do wspólnej pracy dla miłej ojczyzny naszej. Wszyscy się tedy czuć powinniście synami jednej Macierzy, wzajem się miłujcie, wzajem się wspomagajcie, jako braciom przystało.

Obmyjcie się, czystymi bądźcie, przestańcie złe czynić, uczcie się dobrze czynić, a z celnikiem ewangelicznym bijąc się w piersi, w skruszeniu i pokucie świętej mówcie: Boże, bądź miłościw mi nie grzesznemu.

Poznaj ludu wierny, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu. Krusz się i żałuj, a zstąpisz usprawiedliwiony do domu swego; uniz się, a będziesz wywyższony.

Ufni w pomoc Bożą, wołamy: w górę serca, Chrystus to Pan twój miłosierny, Maryja to Matka twoja miłościwa, Ona cię nie opuściła i nie opuści nigdy.

Jako zadatek lepszej przyszłości twojej, przesyłamy ci, ludu katolicki, nasze pasterskie błogosławieństwo.

Dan w miesiącu styczniu roku Pańskiego 1916.

† Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski.

† Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski.

† Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki.

† Augustyn Łosiński, biskup kielecki.

† Maryan Ryx, biskup sandomierski.

† Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski.

† Ks. Zenon Kwiek, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej.

Dookoła wojny.

Ofenzywa rosyjska.

O przegazającej obecnie bodaj już ofenzywie rosyjskiej pisze sprawozdawca wojenny berlińskiego «Tagu».

«Wielka rosyjska ofenzywa wiosenna, która teraz się rozciągnęła od południa Rygi aż do Jasioldy, odgrywa się na froncie dwóch naszych wielkich armji, Hindenburga i księcia bawarskiego, na długości 650 kilometrów.

Bagna poleskie oczywiście mało się nadają do ofenzywy, dla tego tworzą lukę pomiędzy ofenzywą północno-rosyjską, a południowo-rosyjską, która w miesiącach zimowych była osobiwie ostra, ale, jak wiadomo, spłynęła krwią wskutek walecznego oporu naszych sprzymierzeńców i walczących wspólnie z nimi wojsk niemieckich.

Północno-rosyjska ofenzywa, rozciągająca się na 650 kilometrach, nie wszędzie ma oczywiście teren korzystny, dla tego widzimy, że wszystkie ataki rosyjskie zwracają się na miejsca, które i w dawniejszych walkach odgrywały rolę, ponieważ tworzą niejako bramy na linii walk.

Jasną jest rzeczą, że Niemcy właśnie na tych miejscach oczekiwali ofenzywy nieprzyjacielskiej i na nią odpowiednio byli przygotowani, dla tego dotychczasowe niepowodzenia atakujących nie mogły nawet dla Rosjan być bardzo wielką niespodzianką.

Jeżeli Rosjanie mimo to w tych samych miejscach ustawicznie ponawiają ataki, przedstawiają nam ten sam obraz zdumiewający, co podczas walk w Karpatach, gdzie każde choćby najkrwawsze odparcie ich ataku zdawało się ich zapalać do ponownych krwawych a bezużytecznych usiłowań.

Taktyka Rosjan polega prawdopodobnie na zamiarze znużenia przeciwnika i zapewne odniosłaby sukces, gdyby atakujący mieli do dyspozycji ustawicznie świeże wojska, atakowani zaś nie mieli posiłków. Ale nie mamy najmniejszego powodu do przypuszczenia, aby takie obliczenie przeciwnika w tym przypadku było trafne.

Nazwiska marszałka polnego Hindenburga i księcia bawarskiego zapewniają nam, że wszelkie ewentualne kalkulacje pod tym względem są zupełnie mylne i że jak przedtem, tak i nadal ofenzywa rosyjska złamie się o wielką ścianę żelazną na północy Rosji, jak bałwan morski o skałę.

Rzucmy teraz okiem na romaite środowiska ofenzywy rosyjskiej. Wybrane przez nieprzyjaciela bezpośrednio na południu od Rygi miejsce ataku pomiędzy wyspą na Dźwinie Dahlen a rzeką Missą ledwie można uważać za teren, nadający się do ofenzywy, ponieważ tam się rozciągają bagna i lasy, chociaż rozumiemy, że przełamanie linii niemieckiej pod Plakauen byłoby dla Rosjan bardzo pożądane, jako otwarcie drogi do Mitawy. Że Mitawa im osobiwie leży na sercu, to okazują także rozpaczliwe usiłowania postąpienia naprzód przy linii kolejowej z Mitawy do Jakobsztadu. Ale nawet sprawozdania Rosjan, korzystnie dla nich zabarwione, dowodzą przez nazwy w nich wymienione — Augustinhof 22 kilometry na zachodzie, Delwensk, jezioro Warsung, Buszshof na południu od Jakobsztadu — że oni nie postępują naprzód wzdłuż kolei żelaznej w kierunku na Mitawę. Tak samo jest z atakami rosyjskimi pod Frydrychsztadem, w których widzimy objawy poboczne znaczących usiłowań pod Jakobsztadem.

Główna ofenzywa Rosjan rozwija się na przestrzeni na południe od Dźwińska aż do linii na południe od Naroczy i jeziora Wiśniewskiego, t. j. na froncie około 105 kilometrów długim, a na tym froncie występują coraz wyraźniej jako najważniejsze miejsca ofenzywy Widze, Postawy i linja Narocz-jezioro Wiśniewskie. Jak ofenzywa dalej na północy oczywiście ma na celu Mitawę, tak ofenzywa najwłaściwiejsza dalej na południu ma na oku bezwątpienia Wilno i linję kolejową z Wilna do Dźwińska; oczywiście są to cele, które i nadal okazują się dla Rosjan kwaśnymi winogronami.

Gdy na początku wymieniliśmy Jasioldę jako południową granicę ofenzywy rosyjskiej na północy, opieraliśmy się przytem na sprawozdaniach rosyjskich, które wspominają o ożywionem wzajemnem ostrzeliwaniu przy kanale Ogińskiego, często wymienianym podczas dawniejszej niemieckiej ofenzywy. Z tego ostrzeliwania mogą się rozwinąć każdej chwili ataki rosyjskie.

Ledwie potrzeba to zaznaczyć, że także tam, jak i na innych miejscach dorodziłyśmy każdej ofenzywie.

Ile kosztuje wojna?

Minister skarbowości Rzeszy niemieckiej, dr. Helfferich, powiedział o kosztach wojennych 16-go marca, co następuje:

Koszta wojenne Anglii wynoszą przed niedawnym czasem 90 milionów marek na dzień; niebawem osiągną one sumę 100 milionów dziennie. Zatem obecne koszta Anglii są o 50 procent wyższe, aniżeli nasze koszta. Na głowę ludności czyni to w Anglii 2 mk., u nas 1 mk. dziennie.

Koszta wojenne Francji wynoszą obecnie 64 miliony marek dziennie, a więc mniej więcej tyle, ile nasze.

Rosja wydaje dziennie 68 milionów marek dziennie, a więc trochę więcej niż my.

W pierwszych pięciu miesiącach wojny a więc od sierpnia do grudnia 1914 wynosily nasze koszta jedną trzecią część więcej, niż koszta Anglii i Francji.

Tak się te rzeczy zmieniły. Wtenczas, staliśmy co do kosztów na czele i mieliśmy ich o jedną trzecią więcej, niż Anglja i Francja. Dzisiaj Anglja płaci 50 procent więcej na wojnę, a Rosja i Francja tyle co my.

Dzisiaj więc taksują codzienne wydatki wojenne naszych przeciwników razem z Włochami, na co najmniej 240 milionów marek, nasze zaś koszta oraz wszystkich naszych sprzymierzeńców na najwyżej 110 milionów marek dziennie. Gdy w grudniu powiedziałem, że wydajemy trochę więcej, niż połowę tyle, co nasi przeciwnicy, to dziś mogę oświadczyć, że nasze koszta znacznie mniej, niż połowę tego wynoszą, co przeciwników wojna kosztuje.

Ogólne wydatki nasze i naszych sprzymierzeńców od 1 sierpnia 1914 do 31 marca 1916 obliczam na 56 do 55 miliardów marek, koszta koalicji wynoszą 100 do 105 miliardów marek. Stosunek jest zatem, jak 1 do 2 i przesuwają się na naszą korzyść.

Powołanie wszystkich oficerów rezerwy we Włoszech.

Włoskie ministerjum wojny wydało rozkaz nawołujący na 31 marca wszystkich oficerów rezerwy, należących do kawalerji, aby bez względu na rok urodzenia stawili się do broni.

Hiszpanja wobec wojny portugalsko-niemieckiej.

Hiszpańska «Tribuna» omawiając wypowiedzenie wojny Portugalji przez

Niemcy, pisze: Hiszpanja musi się domagać, aby Portugalja pozostała niepodległą. Jeśliby to być nie mogło, Hiszpanja nie pozwoli żadnemu innemu mocarstwu usadowić się w którymkolwiek punkcie na półwyspie pirenejskim. Portugalja musi pozostać dla Portugalczyków. Hiszpanja nie dopuści do stworzenia drugiego Gibraltaru pod swym bokiem.

Pogłoski o pokoju.

Pisma angielskie donoszą, że pułkownik House, delegowany przez prezydenta Wilsona do Europy, w celu zasięgnięcia informacji, na jakich warunkach państwa wojujące przystąpiłyby do nawiązania rokowań pokojowych, oświadczył prezydentowi, że sprawa zawarcia pokoju jest nadzwyczajnie trudna do przeprowadzenia z powodu warunków niemożliwych do przyjęcia.

Pułkownik nie spotkał się ani w Paryżu, ani w Londynie lub Berlinie z najmniejszą oznaką gotowości zawarcia pokoju. Z tego powodu zaniechał też podróży do Rzymu i do Wiednia.

Pośrednictwo w kwestji zawarcia pokoju byłoby w chwili obecnej zupełnie nie na miejscu, a co do czasu trwania wojny można dzisiaj tak mało mówić o tem, jak przed rokiem.

Aмерыkańska ekspedycja do Rosji.

Między rządem rosyjskim a rządem Stanów Zjednoczonych toczą się rokowania, w sprawie wysłania nowej ekspedycji amerykańskiej do Rosji, celem zwiedzenia obozów, jeńców, rozrzuconych po całej Rosji i Syberji. Rokowania te są już na ukończeniu. Kierownictwo ekspedycji obejmie profesor uniwersytetu Columbja, Edward Devine, któremu rząd amerykański przydzieli 15 asystentów, a amerykański Czerwony Krzyż 25 członków. Ekspedycja zabierze z sobą wielkie zapasy przedmiotów codziennego użytku, które rozdzieli pomiędzy jeńców: austriackich, węgierskich i niemieckich. Ekspedycja ma wyjechać do Rosji z końcem b. m.

Z GALICJI.

O uniwersytet ukraiński we Lwowie.

Jak donosi «Dziennik Poznański», Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie wniosło do rządu memoriał o potrzebie bezwzględnego utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie jako «postulatu aktualnego, a nawet strategicznego». Uniwersytet taki bowiem «wzmocniłby naród ukraiński do stanowczej walki, podniósłby jego powagę, tworzyłby potężną siłę przyciągającą dla Ukraińców w Rosji mieszkających i pozyskałby ich sympatje dla naszego państwa».

W Naczelnym Komitecie Narodowym.

«Dziennik Polski» donosi, że książę Witold Czartoryski wystosował imieniem posłów sejmowych, tworzących grupę centrum, pismo do prezesa Koła polskiego, dr. Bilińskiego, w którym zawiadamia go, iż centrum dla powodów w liście wymienionych nie może wstąpić do N. K. N. Stanowisko centrum wywarło w polskim świecie politycznym silne wrażenie. Sprawa ta będzie omawiana na wielkiem zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 15 kwietnia r. b. na modłę zgromadzenia historycznego z dn. 16 sierpnia 1914 r. Na zgromadzeniu tem — jak wiadomo — ma nastąpić wybór no-

wych członków Naczelnego Komitetu Narodowego.

ROSJA.

Współdziałalność w Rosji rządu z Dumą.

Prasa rosyjska kół liberalnych i postępowych kładzie niemały nacisk na sprawę, którą zajmuje się w tych dniach specjalna komisja, składająca się z delegatów zarówno tak Dumy jak i rządu. Zadaniem komisji jest zastanawiać się nad możliwością współdziałania w przyszłości Dumy z rządem. Stanowisko rządu było dotychczas zawsze nieprzychylnie wobec żądań Dumy.

Zarówno jak dawniejszy minister spraw wewnętrznych Makłakow, tak i jego następca Chwostow odrzucili każdą ewentualność bezwarunkowego współdziałania, ale teraz rząd przyszedł do przekonania, że powinien podać rękę Dumie.

Postanowienie to znajdzie wyraz w wspólnej komisji rządowo-dumskiej.

Projekt monopolu aptecznego w Rosji.

«Birż. Wied.» donoszą: minister rolnictwa Naumow wręczył ministrowi handlu ks. Szachowskiemu memoriał, zawierający projekt wprowadzenia monopolu państwowego aptecznego. Projekt ma na celu rozwinięcie ruchu aptecznego i fabrykacji środków aptecznych, oraz wydatne poparcie krajowej fabrykacji artykułów leczniczych, aby Rosję uczynić niezależną pod tym względem od zagranicy.

Ze świata.

Sytuacja polityczna w Chinach.

Wiadomości napływające z Ameryki i Japonji ponuro malują sytuację polityczną w Chinach. Z chwilą gdy wojska powstańców zajęły prowincję Si-Kian, doskonale ufortyfikowaną, o której mówi się, że «kto opanował Si-Kian, ten jest władcą Chin», położenie Juanszikaja staje się z dniem każdym coraz cięższe.

Wódz rewolucjonistów gen. Tfaie uważany jest za jednego z najzdolniejszych generałów armji chińskiej. Niezwykle przyjacielski w stosunku do żołnierzy, pozyskał on całkowitą ich sympatję, która była mu niewątpliwie wielce pomocną przy osiągnięciu szeregu zwycięstw nad wojskami Juanszikaja.

W rządowych kołach japońskich panuje przekonanie, iż Juanszikaj dla tego zrzeka się ogłoszenia monarchji i rezygnuje ze wszystkich swych ambitnych celów, iż nie chce narażać państwa na dalsze niebezpieczeństwo przeciągającej się wojny domowej. Jak wiadomo, wydał Juanszikaj publiczną odezwę w której rezygnuje z pierwotnego zamiaru ogłoszenia się cesarzem.

Głosy Czytelników.

W sprawie cukru.

Od dłuższego czasu w Wilnie można dostrzedz oryginalny objaw. Kto by chciał kupić tunt cukru poza sklepami miejskimi, naprózno by podarł tak kosztowne obecnie obuwie i nie dopiąłby celu. Powtarzamy jedni za drugimi, iż w mieście jest kompletny brak cukru, nie zdając sobie sprawy

z tego, skąd pochodzą te stopy cukierków miejscowego wyrobu, które znajdują się we wszystkich magazynach, zaczynając od największych i kończąc na małych sklepikach. A prócz tych widzimy jeszcze całe piramidy najrozmaitszych ciastek i to przeważnie w podrzędniejszych cukierniach, rozmaitych handelekach, straganach i t. p. Dla sprzedawców wszelkiego rodzaju o wiele jest wygodniej sprzedawać cukier w cukierkach i innych smakółkach, niż pod postacią cukru po cenie, oznaczonej przez takse.

Na apetyty takich panów ściśle oznaczony dziesięcioprocentowy zarobek na cukrze równa się zeru, gdy można ten sam cukier przerobić na cukierki, czy inne wyroby cukiernicze i wyciągnąć kilkaset procent czystego zysku. A takie zyski bezkarnie pobiera się, bo wszak istnieje taksa li tylko na cukier. Wskutek tego zamiast cukru, mąki pszennej, jaj i masła, jako pewnych odżywczych środków pod ich naturalną postacią, musimy z konieczności konsumować cukierki i ciastka, płacąc za nie grubie pieniądze.

Skąd bierze się cukier na cukierki i inne tym podobne wyroby?

Cukier, jaki obecnie znajduje się w handlu pod rozmaitymi postaciami, przeważnie jest pochodzenia niemieckiego. Już w grudniu roku ubiegłego władze niemieckie zaczęły dostarczać dla mieszkańców pewną ilość cukru, który okaziałem kart chlebowych był sprzedawany w sklepach miejskich.

W lutym miejscowi kupcy otrzymali za pomocą tychże władz większy transport cukru do handlu w mieście i jednocześnie z tem została ogłoszona taksa na cukier. Niestety, nikt z przeciętnych śmiertelników nie kupił ani jednego funta cukru z całego tego transportu, a cukier, jak cicho dostał się do Wilna, tak też równie cicho został rozkupiony przez pewne grono wybranych ludzi, obdarzonych nadzwyczajnym apetytem cukrowym. My zaś, zwykli spożywcy cukru, musimy kontentować się tym cukrem, jaki sporadycznie sprzedawany jest dla nas w miejskich sklepach, w ściśle oznaczonej ilości na każdego mieszkańca. Naturalnie, taka ilość jest stanowczo za małą. Lecz lepszy przysłowiowy rydz, niż nic. Cała rzecz w tem, by dostać choć tę odrobinę cukru.

A co do ostatniego następczą się pewne trudności, niezrozumiałe dla ogółu. O ile w pierwszych dwóch miesiącach nikt z nas nie miał kłopotu w otrzymaniu przeznaczonych mu racji cukru, o tyle znów w następnych miesiącach sprawa zmieniła się na gorsze. Można po kolei obejść większą część miasta i w żadnym ze sklepów miejskich cukru nie dostać.

Odpowiedź: niema cukru, już sprzedany cukier—jest stale na ustach przedstawicieli i przedstawicieli sklepów miejskich. Ciekawa rzecz, co wpłynęło na tak zasadniczą zmianę i skąd pochodzi ten brak cukru?

Jeżeli zostało przeznaczone na każdego mieszkańca po pół lub całym funcie cukru, to ta ilość nie powinna go minąć bez względu na to, czy on zjawia się w pierwszych dniach sprzedaży lub też później. Tak przynajmniej było w grudniu i styczniu.

Do obliczenia potrzebnej ilości cukru dla całego miasta przyjmuje się w rachubę statystyka ludności. Na tej więc podstawie cukru nie powinno dla nikogo brakować, przeciwnie, pewna część powinna zawsze być na zbyciu, gdyż wielu z najuboższej ludności nie kupuje cukru, jako artykułu mało dostępnego dla ich kieszeni.

Dlaczego widzimy odwrotne zjawisko?

Emes.

W sprawie asenizacji.

Z «Kurjera Warszawskiego» (№ 80 z dn. 20 marca), dowiadujemy się, że i w Warszawie położenie właścicieli domów staje się coraz przykrejszym wskutek ogólnej smutnej sytuacji finansowej, wynikłej z powodu długotrwałej wojny.

Zwłaszcza liczni właściciele posesji zadłużonych nie są w stanie płacić procentów, gdyż przedewszystkiem regulować muszą należności podatkowe i ponosić inne koszty. Niektórzy z nich nie będąc w możności, dla braku gotówki, utrzymania w porządku swych domów, narazili się ze strony komisji sanitarnej na wysokie kary, a ponieważ nie mogli ich zapłacić, powędrowali do więzienia.

«Związek właścicieli domów»—pisze «Kur. War.» zamierza zająć się czyszczeniem, a powstałe stąd koszty odciągać w ratach; owa samopomoc umożliwi właścicielom przetrwanie przesilenia».

Od siebie dodamy, w myśl projektu p. Henryka Kuleszy (patrz «Dz. Wil.» № 49, «Głosy Czytelników»), że i w Wilnie «Związek» podobnie dobroczynny szerokie miałby pole do popisu» wątpimy jednak, czy w ciężkich obecnie warunkach miałby możliwość rozwinięcia na szerszą skalę swej działalności w kierunku asenizacji, której całe nasze miasto tak gwałtownie potrzebuje.

Zresztą, sprawa ta jest dla nas zbyt ważną i nagłą, abyśmy mogli z nią zwlekać aż do chwili, kiedy Związek właścicieli domów działalność swą rozpocznie... Tu działać trzeba natychmiast i w ten czy w inny sposób złemu zaradzić.

Ponieważ systematyczne oczyszczanie naszych dziedzińców pochłania właścicielom domów w Wilnie olbrzymie sumy, których obecnie z wiado-

mych powodów mieć nie mogą, przeto jasnym jak słońce wiosenne jest, że wynika stąd konieczność opodatkowania «od głowy», na rzecz asenizacji, wszystkich cywilnych mieszkańców miasta. W bardzo prosty sposób powstałby tedy «fundusz asenizacyjny», a korzystali by zeń, tytułem taniego kredytu dla oczyszczania dziedzińców, podupadli finansowo «kamienicznicy».

Lokatorzy, nie płacący komornego «z zasady», byłiby już wtedy zmuszeni uiszczać chociaż składkę na... «fundusz asenizacyjny», a właściciele domów dobrej woli uniknęliby raz na zawsze wysokich kar ze strony komisji sanitarnej. X.

KRONIKA.

KALENDARZYL.

Dziś: Józefa, Teodory.

Jutro: Franciszka.

Pojutrze: Ryszarda.

Wachód słońca—o g. 5 m. 03

Zachód słońca—o g. 6 m. 59

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rekolekcyjne** dla pańien nauczycielek i pracujących w biurach odbędą się w kościele Bernardyńskim. Początek w sobotę i kwietnia o godz. 7 1/2 wiecz. Ćwiczenia duchowne, pod kierunkiem ks. kan. Jasińskiego, trwać będą przez cały tydzień i tylko wieczorami.

Z Wilna.

— **„Powściągliwość i Praca“.** Istniejący od kilku lat magazyn mebli przy ul. Wileńskiej—z powodu czasu wojennego został zamknięty. Skład gotowych wyrobów zostaje przy zakładach przy ul. Stefańskiej № 37—41. Wielki wybór mebli i sprzętów domowych.

— **Sklep Tow. Współdz.** „Fortuna“ został przeniesiony do nowego lokalu—Wileńska 20.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Sienkiewicz. Sklep zaopatrzony jest w artykuły pierwszej potrzeby i po możliwie niskich cenach.

Tow. przyjmuje nowych członków. Udziały 10 rb. przyjmuje Zarząd i kasjerka sklepowa.

Przy sposobności podajemy do wiadomości ogółu, iż sklep «Fortuna» jest jednocześnie sklepem miejskim—№ 13.

— **Popis Wileńskiej Ochotniczej Straży Ogniowej.** Dn. 2 kwietnia o godz. 6 po poł. w sali «Sokoła» odbędzie popis Straży Ochotniczej—urozmaicony działem muzycznym-wokalnym.

— **Loterja.** W niedzielę 2 kwietnia, w cukierni Sztrala, róg Ś-to Jerskiej i Tatarskiej odbędzie się «Wielka Loterja» na rzecz 6 okręgu M. Tow. nad biednymi.—Początek o godz. 1-szej.

Role gospodyń raczyły łaskawie przyjąć Panie: Hr. Wilhelma Plate-rowa, hr. Marja Żubieńska, Józeta Minejkowa, Marja Krzycka, Aleksandra Jaroszyńska, Franciszka Wołczaska, Aleksandra Palczewska, Sielawowa, Zofja Bujniwiczowa, pułkownikowa Łukasiewiczowa, Godlewska, Marja Hoppenowa, hr. Ida Platerówna, Aurelja i Celestyna Honesti, Jadwiga Kaczanowska, Stanisława Daukszanka, Jadwiga Rodziewiczówna, Felicja Zajfert, Marja Sopoćkówna, Helena Skorupska, Felicja Mączyńska, Marja Narwojszówna, Marja Cedrońska, Jadwiga Markowska, Jadwiga Szpakowska, Gienia Hopcnówna, Helena i Nina Korwin-Kurkowskie.

Role gospodarzy łaskawie przyjęli Panowie: Hr. Żubieński, Czesław Romanowicz, W. Zahorski, A. Jaroszyński, Zygmunt Bujniwicz, Michał Niemirowo i Wróblewski.

Zarząd 6 okręgu ma nadzieję, że różnorodność i wartościowa obfitość fantów, przedewszystkiem cel filantropijny—dadzą pożądaną frekwencję.

— **Jadłodajnia** śług św. Zyty, Tatarska № 19, wydaje w dalszym ciągu obiady na masło po cenie: 40, 70 i 80 kop. Jak i dawniej urząda w poniedziałki «kołoduny», we czwartki i w niedzielę «flaki».

Rozmaitości.

— **Komedia historyczna na tle drożyny masła.** Pisma niemieckie donoszą o następującym wypadku, który rozegrał się w jednym z miast niemieckich. Magistrat wydał zarządzenie ograniczające prawo wprowadzania masła w obręb miasta z okolicznych gmin wiejskich. Cała ludność okoliczna do zakazu ściśle się stosowała. Po pewnym atoli czasie zauważono, że wszyscy właściciele wybierający się do miasta zaczęli się ubierać w wielkie cylindry, jakich używano co najmniej przed pół wiekiem. Liczba cylindrów zwiększała się z każdym dniem. Dociekania nad przyczyną tej nagłej zmiany, jakiej uległa moda wiejska, nie przyniosły żadnego rozwiązania. Dziwiono się temu, ale później i tego zaniechano i powoli zaczęto się przyzwyczajać do chłopów w cylindrach. Znalazł się jednak ciekawy. Był to stróż bezpieczeństwa publicznego, który spotkawszy pewnego człowieka, pozdrowił go serdecznie, jak najlepszemu znajomemu, uchylając nisko kapelusza. Chłop atoli, nie podniósł ręki do kapelusza, minął go i poszedł dalej ku miastu. Ale ramię sprawiedliwości jest długie i silne. W chwili później olbrzymi cylinder znalazł się nagle na ziemi, a w nim ku ogólnej wesołości przechodniów znalazł się kilka funtów wyborowego świeżego masła. Tajemnica nagłego pojawienia się cylindrów została wyjaśniona.

Kino-Teatr

„REPOS“

Trocka 2.

SENSACJA!

„Tajemnice New-Yorku“

kryminalny kino-dramat w 3-ach aktach, z przygód znanego **dodoktywa Kelley'a**, jego walka z bandytami, z narażeniem życia, z której ten genialny człowiek wychodzi zwycięsko, zawdzięczając swym pomysłom nadzwyczajnym. Ten dramat niema nic wspólnego z innymi obrazami noszącymi podobną nazwę.—**„Flirt za parawanem“** (farsa). — **„Zaczarowana kuczka“** (humoreska). — **„Przez góry“** (zdjęcia z natury). Nad program: **„Cyganka“** (dramat kolorowany). **Nadpisy są czytane w języku polskim.** W sobotę i niedzielę od godz. 1 do 5 **ceny miejsc zmniejszone do połowy.**

PIERWSZY RAZ W WILNIE.

Okladki na legitymacje, szyldy, plakaty ozdobne klejenie i werniksowanie map, oprawy od najprostszych do najwykwintniejszych—hurtowo i detalicznie. Introligatornia B. Aleksandrowicza, Tatarska II.

Warszawianka ndziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P. gr

BIURO
Korespondencji i Tłumaczeń
w niemieckim, polskim i rosyjskim języku

„PORADA“

1-szy Ś-to Jerski zaułek Nr 3—7.

Biuro czynne codziennie, oprócz niedziel i dni świątecznych od g. 9-tej rano do godz. 2-giej po południu.

170

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i elektrycznością, może być z meblami. Popławska 3—3. 143

Szwaczka przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczynska, Zaułek Bernardyński II. gr